Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 21. stycznia 1921 r. Nr. 16.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie Mühlerstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Nowe morderstwa na Górnym Śląsku.

Bytom, 20. 1. (PAT.) W Dobrodzeniu napadły niemieckie bojówki plebiscytowe na powracających z polskiego wiecu w Bytomiu mówców plebiscytowych. W rezultacie został jeden z nich zabity, a dwuch ciężko rannych. Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie śledztwo.

Wykrycie materjału wojennego na Górnym Śląsku.

Bytom 20. I. (PAT) Władze koalicyjne wykryły w fabrykach niemieckich pod Opolem wszystkie części łodzi podwodnej, którą w ten sposób przemycono na Górny Śląsk, aby uniknąć kontroli Międzysojuszniczej Komisji kontrolnej w Berlinie. W bliskości tej fabryki znaleziono cały szereg karabinów maszynowych.

Obrady polskich stronnictw politycznych.

Warszawa, 20. 1. (PAT.) Klub »Związku Ludowo-Narodowego« obradował dnia 18. b. m. do późniego wieczora. Po dłuższej dyskusji, klub zastrzegł sobie wolną rękę wobec obecnego gabinetu. Klub »Zjednoczenia Narodowego« po wyczerpującej dyskusji, oświadczył się przeciwko popieraniu obecnego rządu i przeciwko przesileniu gabinetowemu, zaznaczając konieczność utrzymania rządu opartego na porozumieniu stronnictw. Klub »Polskiego Stronnictwa Ludowego« obradował z udziałem prezydenta ministrów Witosa. Dalszy ciąg obrad odroczono do następnego dnia. W obradach „Chrześciańsko-narodowego Klubu Robotników“ brał udział minister Nowodworski. W ciągu następnego dnia obrad klub ten po porozumieniu się z Naczelną Radą Stronnictw powziął odpowiednią rezolucję. Na posiedzeniu Klubu „Narodowej Partji Robotniczej“ był obecny minister Pepłowski. Postanowiono przedstawić premjerowi Witosowi postulaty stronnictw i uzyskać odpowiedź jakie zamierza on zająć stanowisko wobec tych żądań. Klub Stronnictwa „Wyzwolenie“ obradował w obecności ministra Poniatowskiego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję, w której wyrażono przekonanie, iż główną przyczyną obecnego przesilenia jest brak decydującej większości w Sejmie. Klub „Polskiej Partji Socjalistycznej“ upoważnił prezydjum do rozpoczęcia rokowań z innemi klubami sejmowymi, celem zażegnania kryzysu.

Zwalczanie drożyzny w Polsce.

Warszawa, 20. 1. (PAT.) W Ministerstwie Aprowizacji odbywały się dnia 18 b. m. narady w sprawie zwalczania drożyzny. „Większość obecnych członków wypowiedziała się za wprowadzeniem cen maksymalnych.

Ofiarność kupiectwa polskiego.

Warszawa 20. I. (PAT.) Z inicjatywy członków »Rady Stow. Kupców Polskich«, postanowiono na zebraniu w najbliższych dniach zorganizować zbiórkę na plebiscyt górnośląski z funduszów kupieckich w stosunku procentowym do obrotu kasowego.

O los przestępców politycznych.

Warszawa, 20. 1. (PAT.) Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyjechał do Berlina porucznik Stefani. Wyjazd jego stoi w związku z podpisaniem umowy niemiecko-polskiej o traktowaniu przestępców politycznych.

„Pollacke“.

Od samej młodości wpaja się naszym dzieciom w szkołach niemczyznę. Dzieci w szkole znają tylko niemiecką potęgę, niemiecką ojczyznę, niemiecką pieśń, niemiecką kulturę. Nie dziw, że w pewnych charakterach nie mających dostatecznego polskiego oparcia w domach rodzicielskich, wyrabia się pewna słabość do niemczyzny.

Niemiec zna dobrze tę przez siebie hytrze wyhodowaną słabość i dla tego wytęża wszystkie siły, aby ludowi polskiemu polskość więcej jeszcze zohydzić i obrzydzić. Pracuje w tym kierunku słowem i pismem. Nazwa pogardliwa »Pollacke« to jego wynalazek.

»Pollacke« — ileż pogardy, nienawiści i jadu koncentruje się w tem słowie. Doszło do tego, że dziś słowo »Pollacke« oddziałuje jak uderzenie biczem w twarz. Słowo »Pollacke« wywołuje rumieniec, wstydu, a często nawet skargę do sądu za obrazę. Dzieci polskie z płaczem do domu przychodzą i wstydem, bo ich w szkole dzieci niemieckie biją i rzucają im w twarz ohydne słowo »Pollacke«. Zaiste szatański to wynalazek.

Nie dość na tem. Niemiec wydaje pisma w polskim języku zohydzające polskość. Wydaje pisma uczące po polsku polski lud nienawiści do własnych braci, uczące po polsku w polskiem piśmie Polaków pogardy dla własnej mowy i narodowości. Niemiec w owem piśmie Polakom dowodzi po polsku, że oni nie są Polakami, lecz Prusakami, a celem zohydzenia Polaka nie używa wprawdzie ohydnego »Pollacke«, ale »polaczysko«.

Niemiec używa nawet teatrów, obrazów świetlanych i kinematografów do zohydzenia polskości. W czasie plebiscytu przedstawiono takie obrazy świetlane polskiemu ludowi. Przedstawiono polskiemu ludowi indywidua obdarte, obszarpane, na pół nagie, wrzodami i wszami okryte, a prelegenci wołali »das sind Pollacken«. Nory, jamy ohydne przedstawiono jako mieszkania polskie.

Niemiec układał sztuki teatralne zohydzające polskie zwyczaje i obyczaje. Rozpisywano konkursy na sztuki teatralne i monologi, a najstraszliwsze i najohydniejsze produkty literackie premiowano. Maska najbrzydsza to był »Pollacke«, najwstrętniejszy idyota to był Stanislaus, Wladislaus albo Kasimir.

Wyzwisko „Pollacke« nie wystarczało. Kazimierz, to było imię redaktora »Mazura«. »Herr Kasimir« to była niby polskość, przeciwko której kolubryny wytaczano w »Ostdeutsche Nachrichten«. „Herr Kasimir“ przedstawiano w obrazkach jako obdartego i zawszawionego »Pollacke«. »Herr Kasimir« stał się tak popularnym jak »Pollacke«. Ku radości wielkiej renegatów i przywódców ruchu antypolskiego w dzielnicach plebiscytowych obok popularnego „verfluchter Pollacke« stanęło drugie przekleństwo godne twórców: »Du verfluchter Kasimir«.

W podobny sposób zwalczano też i redaktora naszego pisma p. Łydko, który stał się niewygodnym tutejszym hakatystom. Dalejże na niego! „Ostdeutsche Nachrichten“ przynosiła raz po raz artykuły i pamflety z ohydnemi przezwiskami. Nazywano go „Polnische Wirtschaft“, „galizischer Jüngling“ i przedstawiano go niemieckim czytelnikom, jako brudne i obdarte indywidjum. Wyszydzano go w wstrętny i niegodziwy sposób, sposób nie praktykowany nawet w prasie u najniżej stojących narodów. Wstyd i hańba dla całego dziennikarstwa niemieckiego. Gdzież się podziało owo koleżeństwo jakie istnieje nawet między dziennikarzami najbardziej przeciwnych obozów.

Gdy podczas plebiscytu pojawił się na terenie lud ubogi z Polski, to Niemiec wyszukiwał specjalne typy i obwoził takowe na wozach drabiastych po wsiach, starając się rozbudzić w tutejszym ludzie straszliwą, chorobliwą ambicję rzekomej wyższości kulturalnej i niskie instynkty wstydu, który wywołać miał w duszach ludu reakcję zaprzaństwa i zdrady narodowej.

Niemiec oprowadzał po miastach w czasie plebiscytu osły i woły w kwiaty umajone z napisami: „Ich stimme für Polen“.

Iście krzyżackich sposobów używał Niemiec, wychowując z ludu polskiego za pomocą tak ohydnych środków zaprzańców i renegatów, bełkotających jakimś dziwnym, łamanym językiem, renegatów, którzy najwięcej nienawidzą naród, z którego pochodzą.

Ta robota szatańska pewnego odłamu Niemców sprawiła, że mamy wielu Polaków, którzy wstydzą się własnej swej narodowości i wytężają swe siły, aby ich za Niemców uważano.

Mamy jednakże i Niemców rozsądnych. Piszący te słowa rozmawiał o wyniku plebiscytu z pewnym Niemcem, piastującym dość wysokie stanowisko. Niemiec ten mówił:

— Mój Panie! Gdzież tu są u nas Niemcy? Cóż to za dziwny naród ci Mazurzy i Warmjacy! Dla czego oni głosowali za Niemcami? Wszyscy przecież mówią po polsku. Dla czego ci ludzie zapierają się polskości? Ja jako Niemiec podziwiam świetną historję waszego narodu. Ten lud widocznie nie zna tej historji, nie zna polskiej kultury. Ten lud widocznie nie zna waszych Mickiewiczów, Słowackich, Sienkiewiczów, Krasińskich, Matejków, Szopenów, Sobieskich, Batorych. Ten lud jest straszliwie zbałamucony i oszukany. Straszne!

Mamy Niemców, którzy tak sądzą. Mamy Niemców, którzy gardzą Polakami, wstydzącemi się własnej narodowości swojej. Niemiec uczciwy, porządny takimi ludźmi gardzić musi.

Dla tego poprawmy się. Jeszcze nie zapóźno. Niechaj wyrwą się z sideł niemieckich ci wszyscy, których wróg za pomocą tak ohydnych machinacji wciągnął do swego obozu.

„Ależ o Panie, oni niewinni...“

Przyszłe wybory to sposobność do rehabilitacji. Pamiętajcie o tem, że

„Paść może i naród wielki, lecz zginąć — tylko nikczemny.“

Zbrojenia w Sztumskiem.

Że nikt z Polaków i wogóle znających stosunki w Prusach Wschodnich nie wierzy w rozbrojenie Prus i zdemobilizowanie wszystkich niepotrzebnych żołnierzy, jest jasnem. Nie potrzeba tego osobno dowodzić. — Charakterystyczne są następujące szczegóły w pow. sztumskim: W całym powiecie pełno jest niby zdemobilizowanych żołnierzy Reichswery czy grenzszucu, którzy nasłani kędyś z Westfalji, kręcą się tu i owdzie, niby u krewnych a pobierają regularnie wedle potrzeby zasiłki t. zw. »Treuprämien« w wysokości miesięcznie 900, 1000, 1200 mk zależnie od przysług wywiadowczych. „Treuprämie« za jaką wierność, z jakiego funduszu, pytać się musi każdy płacący podatki obywatel. Że broń Ortswerom rozdano w znacznej ilości i to zupełnie nowe karabiny, świergotają ptaki na dachu. Nie przyczynia się to do utrzymania spokoju wewnętrznego. Przeciwnie nielegalny ten i pokryjomy sposób rozdawania broni wskazuje jasno na ukryte jakieś knowania Niemców i niepokoi spokojnych obywateli. Zanotować należy również w związku z tem wszystkiem wzmożoną działalność »Heimatvereinów«. Czerpią one również swe zasiłki regularne z źródła swego w Sztumie. Z jakich funduszy? Zadaniem nowego sejmiku i wydziału powiatowego będzie zbadanie tej finansowej gospodarki i politycznej roboty czarno-białego sztumskiego p. Auversa i jego pomocników. P.

Przegląd polityczny.

Polska.

Likwidacja polskich majątków plebiscytowych.

Warszawa, 18 1. (PAT). Prezes komisji likwidacyjnej dla spraw plebiscytowych radca min. p. Jan Dyląg powrócił z Berlina do Warszawy, gdzie bawił w ważnych sprawach Przedmiotem jego konferencji z rządem niemieckim w Berlinie, była sprawa zlikwidowania majątków plebiscytowych na Warmji i

Mazurach po ukończonej akcji plebiscytowej. Jak się dowiadujemy p. radca Dyląg uzyskał zgodę od rządu niemieckiego na przeniesienie tego majątku do Polski.

(Ludność polska Warmji i Mazur, pyta się ze zdziwieniem: Co to znaczy?)

Wschodnia polityka Polski.

Warszawa. Jak z Paryża donoszą do »Gazety Warszawskiej« podczas odwiedzin Naczelnika Państwa w Paryżu, jednym z przedmiotów narad będzie niewątpliwie nieporozumienie polsko-litewskie, jak wogóle cała wschodnia polityka Polski.

W łączności z tem jeden z wybitnych dyplomatów francuskich oświadczył, że żywotny interes Polski wymaga szybkiego porozumienia z narodem litewskim, w postaci ścisłej unji Polski z Litwą, obejmującą Wilno i Kowno. »Jest to jedyny sposób — mówił ów dyplomata — zapewnienia Polsce wyjścia ku morzu przez Kłajpedę, i do utworzenia barjery między bolszewją a Prusami wschodniemi.

Warszawa. Prasa warszawska podaje, że w tych dniach oczekiwany jest w Warszawie delegat litewski Waldemaras.

Polska wobec Estonji.

Helsingfors. Prasa fińska donosi, że Polska uznała de jure republikę estońską. Z Łotwą toczą się jeszcze pertraktacje, ponieważ Polska zażądała wpierw gwarancji w sprawie autonomji swych obywateli oraz prawa, które zabezpiecza Polakom swobodny współudział w życiu gospodarczem Łotwy.

Reorganizacja armji polskiej.

Warszawa. Z dniem 1 kwietnia r. b. wejdzie w stan spoczynku 8 generałów wojsk polskich. Jest to w związku z dokonywującą się reorganizacją armji, przewidującej między innemi ograniczenie wieku dla osób w służbie czynnej.

Podróż ministra Sapiehy do Rumunji.

Paryski »Temps« otrzymuje z Warszawy wiadomość, że po powrocie Naczelnika Państwa z Paryża minister Sapieha natychmiast pojedzie do Bukaresztu.

Pomoc dla uchodźców z Rosji.

Warszawa. Delegaci koła sejmowego, profesor Petrażycki, prałat Okołokułak i adwokat Michalski byli u ministra pracy Pepłowskiego zaofiarowując pomoc materjalną rządu dla emigrantów z Rosji.

Górny Śląsk.

Plebiscyt 13 marca.

Paryż. Jak donosi »Petit Parisien«, zapewniono wczoraj w kołach urzędowych, że 13 marca jest przewidziany jako dzień plebiscytu na Górnym Śląsku. Pismo to oświadcza, że wiadomość ta zgadza się z informacjami, danemi w Paryżu.

Nowe transporty broni na G. Śląsku.

Warszawa. Na przestrzeni pomiędzy Głogówkiem a Kędzierzynem wykryły władze komisji międzysojuszniczej nowe transporty broni, a mianowicie trzy wagony karabinów maszynowych i innej broni i materjałów wojennych. Broń ta przeznaczoną być miała dla zbrojnych band niemieckich działających na Górnym Śląsku.

Zamiary niemieckie co do Górnego Śląska.

Londyn (Hawas). »Morning Post« podaje pogłoskę, jakoby Niemcy zamierzali zażądać przyznania im G. Śląska. Francja zyskałaby przez to wielkie korzyści przy załatwieniu sprawy odszkodowania, Niemcy zaś mogłyby zorganizować armię w celu zwalczania bolszewizm.

»Morning Post« oświadcza, że postawienie w ten sposób kwestji byłoby oszukaniem Francji, albowiem Niemcy pragną Śląska tylko, jako arsenału wojennego, któregoby nie potrzebowały, gdyby istotnie były pokojowo usposobione.

Niemcy.

„Zukunft" M. Hardena.

Znany polityk M. Harden bawi się w swej „Zukunft" z 25. grudnia z. r. w bluźnierstwach przyrównując tajemnice Bożego Narodzenia do bajki greckiej o pochodzeniu Herkulesa z Alkmeny i Jowisza. Pan Harden opisuje w zarozumiałości swojej obraźliwie podobieństwo między Herkulesem a Panem Jezusem, Alkmeną a Najśw. Panną, Amphitryonem a św. Józefem i szydzi z wiary katolickiej, dogmatów jej i z pisma św.

Taką polityką nie wyrwie się upadłego narodu z nędzy, w której zagrzązł. Tu trzeba powrócić do Boga w pokorze. Stosują się tu słowa Pana Jezusa, które wyrzekł u Mateusza XI. 25: „Wyznawam Tobie Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je malutkim". „Pójdźcie do mnie, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę". „Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie". X.

„Chcemy króla naszego!"

Z okazji obchodu 50-letniej rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego odbyły się w Prusach Wschodnich obchody urządzane przez nacjonalistów niemieckich. Zebrania te odbyły w nastroju wysoce patrjotycznym, mianowicie w Królewcu. Obchody nacjonalistów krytykują ostro gazety socjalistyczne.

„Ostpreussische Zeitung".

Gazeta ta w sposób niesłychany ostro występuje przeciwko Polsce. Przytacza w nr. 28 tendencyjny telegram dotyczący rzekomej koncentracji wojsk polskich na granicy wolnego państwa gdańskiego. Zabiera głos w sprawie układów gospodarczych pomiędzy Niemcami a Polską. Pisze o rzekomym ucisku Niemców w Polsce i wzywa rząd aby przy układach wyzyskał „katastrofalne« położenie gospodarcze w Polsce na korzyść »jęczących pod jarzmem polskim niemieckich braci«. Gazeta ta podaje również tendencyjne artykuliki w sprawie Górnego Śląska z tytulikami tłustemi »Die polnischen Mordbuben in Oberschlesien«. Artykuł jubileuszowy kończy słowami: »Czekamy na nowy 18. styczeń, który nam powróci cesarza, a z nim nową wolność i nową wielkość!"

„Kronprynz".

Pewien redaktor gazety niemieckiej miał w tych dniach rozmowę z niemieckim kronprynzem. Kronprynz zaznaczył, że najchętniej mieszkałby w Niemczech. Jest to jednak niemożliwem, gdyż ma za wiele wrogów w ojczyźnie. Wskutek jego pobytu w Niemczech powstałyby może zawieruchy, a Niemcy potrzebują spokoju. W Holandji okupić się nie mogę — mówił kronprynz — gdyż jestem biedakiem. (?) Następca tronu zestarzał się bardzo.

Rosja.

Dążenia pokojowe bolszewików?

W rozmowie z korespondentem »Daily Telegraph« Joffe zaznaczył między innemi, że jakkolwiek Rosja pragnie ściśle dotrzymać swych zobowiązań, to jednak ze względu na różnice, jak np. kwestja złota, sprawa korytarza polskiego, Joffe nie sądzi, aby traktat mógł być szybko podpisany.

Warszawa. Według wiadomości „Kur. Warszawskiego", otrzymanych z Rosji, rozmaici intryganci niemieccy przebywający w Rosji, zdwoili swoją działalność, usiłując opóźnić zawarcie pokoju.

Stosunki Rosji z Finlandją.

Helsingfors. Litwinow wręczył rządowi fińskiemu swe pisma uwierzytelniające. Z Moskwy wyjechało dwóch kurjerów do Helsingforsu celem zarządzenia ubikacji, które oddano przedstawicielom rządu sowieckiego do dyspozycji w myśl układu dorpackiego. Oczekują pozatem trzech delegatów ministerstwa handlu.

Choroba Lenina.

Helsingfors. Według informacji z Moskwy, Lenin podobno ciężko zachorował. Lekarze zalecili mu absolutny wypoczynek.

Ziemia Wileńska.

Nowy gabinet Litwy Srodkowej.

Wilno. Członkowie tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej poprosili generała Żeligowskiego o dymisję. Utworzenie nowego gabinetu nastąpi w najbliższym czasie. Przewodniczący komisji gospodarczej, Abramowicz, pozostanie prawdopodobnie nadal na swem stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Ukraina.

Ciągłe powstania antybolszewickie.

Z terenu Ukrainy dochodzą wiadomości o wzmagających się ruchach zbrojnych band powstańców ukraińskich. Powstańcy zajęli Fastów i Koziatyn. W mieście Kozielce w ręce powstańców wpadła w pełnym składzie czereczwyczajka, której członków zabito na miejscu.

Francja.

Przyjęcie Piłsudskiego w Paryżu.

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryża, tamtejsza kolonja polska utworzyła komitet, który ma powitać Naczelnika. Komitet wydał odnośną odezwę do Polaków we Francji.

Polski uczony we Francji.

Do Paryża został wysłany przez Sejm na posiedzenie Rady głównej zjazdów międzyparlamentarnych w sprawach handlowych uczony polski Henryk Radziszewski, poseł do Sejmu, prof. uniwersytetu warszawskiego i lubelskiego. Na tym zjeździe wygłosił on odczyt o międzynarodowych układach handlowych. Referat ten jednogłośnie został zakwalifikowany na walny zjazd w Lizbonie w Portugalji. Wyróżnienie to jest wielkiem uznaniem całego świata dla nauki polskiej.

Gabinet Brianda.

Nowy gabinet przedstawił się izbie francuskiej w ostatnich dniach. Prezes ministrów przedstawił swój program i omówił szeroko politykę wewnętrzną i zewnętrzną Francji.

Anglja.

Położenie robotników w Anglji.

Londyn. Komisja dla zbadania bezrobocia rozpoczęła swoje prace, podejmując jednocześnie odpowiednie kroki, aby badanie jaknajszybciej ukończyć i wygotować szczegółowe sprawozdanie dla konferencji, która odbędzie się 27 stycznia w Londynie. Komisja ustaliła, że koszta utrzymania bezrobotnych musi ponosić społeczeństwo. Konieczne potrzeby bezrobotnych winny być pokryte w drodze opodatkowania prywatnych majątków.

Walki o wolność Irlandji.

Londyn. Próby doprowadzenia do porozumienia w sprawie irlandzkiej podobno rozbiły się. Rokowania Lloyda George'a z zastępcami sinnfeinistów nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Londyn. Z Irlandji donoszą o nowych gwałtownych starciach pomiędzy »sinfeinistami« (Irlandczykami) a policją. Wielki tłum zaatakował garnizon policyjny w Tatamore, przyczem przyszło do walki, która trwała dwie godziny. »Sinfeiniści« zostali w końcu odparci. Oddziały wojskowe, które spieszyły z pomocą, wpadły w zasadzkę. Po krótkiej walce zostali »sinfeiniści« odparci, pozostawiając zabitych i rannych.

BOLESŁAW PRUS. 18

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tak postanowił Pan Bóg miłosierny, że na świecie musi być kolej i porządek.

— Jaki tam porządek, kiedy Grzyb dostał odrazu trzydzieści morgów, a wy ledwie siedem — rzekł Jędrek.

Slimak przystanął na drodze, chcąc trochę wypocząć. Poprawił czapkę, lewą ręką ujął się pod bok, a prawą wskazał mu wzgórza i mówił:

— Widzisz ty te góry, tam nade dworem? Z nich przecie ciągle stacza się ziemia na dół. Może nie prawda?

— Jużci prawda.

— A prawda. Ale ta ziemia, co się toczy, na czyje grunta spadnie najpierwej, he?...

— Jużcie na dworskie.

— A na dworskie. Zaś ta ziemia, co toczy się z dworskiego łanu, to na czyj grunt najpierwej spadnie; na mój, czy na Grzyba?

— Jużci na Grzyba, bo Grzyb siedzi na skłonie pode dworem, a wy z drugiej strony doliny.

— Oto widzisz — ciągnął Slimak. — Żebym ja tam siedział, gdzie Grzyb, tobym więcej z dworskich gruntów korzystał; a że mi wypadło siedzieć na wodą, mniej korzystam.

— I jeszcze z waszych gór spada ziemia na dworskie łąki — odpowiedział Jędrek.

— Wola boska! — rzekł chłop, uchylając czapki. — W tem ja najgorszy jestem między naszymi chłopami, że mam gruntu nie dużo; ale w tem lepszy od samego pana, że z mojej chudoby ziemia zlatuje na jego łąki i majątku mu przysparza.

Chłopak, słysząc takie rozumowanie, kręcił głową.

— Co kręcisz łbem? — zapytał go ojciec.

— Bo mi się nie widzi to wszystko, co gadacie.

— Nie widzi ci się, boś młodszy ode mnie i głupszy.

— To i wy tatulu, głupsi jesteście od Grzyba, boście młodsi, a on przecie gada wcale inaczej.

Chłopa aż kolnęło w serce.

— Jak ja ci dam w mordę, — wykrzyknął — to zaraz pomiarkujesz se, ty kondlu, kto mądrzejszy!...

Wobec tak silnego argumentu Jędrek zamilkł i odtąd szli nie rozmawiając ze sobą. Stasiek marzył nie wiadomo o czem, a Slimak naprzemian albo frasował się: czy mu wypuszczą łąkę? albo dziwił, że jego starszy syn wygłasza tak przewrotne teorye.

— Ha! — mruknął — zapatruje się hołociuch na innych. — Hardy para, nikomu nie ustąpi i łaska Boża, że jeszcze nie kradnie. Ho! ho... on już nie będzie chłopem.

W tem miejscu gościniec łączył się z drogą dworską, która łagodnie wznosiła się pod górę. Slimak szedł coraz wolniej, Stasiek patrzył przed siebie coraz lękliwiej i tylko Jędrek robił się śmielszy. Stopniowo z poza wzgórza ukazywały się im czarne gałęzie lip przydrożnych, zasypane pączkami, dworskie kominy i dachy budynków.

Nagle rozległy się dwa strzały.

— Strzelają! — krzyknął Jędrek pobiegł naprzód, podczas gdy Stasiek schwycił ojca za kieszeń sukmany.

— Gdzie lecisz? wróć się! — zawołał Slimak.

Jędrek zachmurzył się ale zwolnił kroku.

Weszli na taras, gdzie już rozciągały się tylko pola dworskie. Za nim, niżej, leżała wieś, jeszcze niżej łąka i rzeka; przed nimi — stał dwór otoczony sztachetami, budynki, a dalej ogród.

— O, widzisz dwór — rzekł Slimak do Staśka.

— Który to?

— Ten z gankiem, na słupach.

— A to co za chałupa?

— Na lewo? To przecie nie chałupa, ino oficyna, a to nizkie — kuchnia. A przypatrz się, że w oficynie jedne izby są na dole, drugie na górze...

— Jakby na strychu?

— To nie strych, ino piętro. Strych jest jeszcze wyżej, pod dachem, jak u nas.

— Ale zawsze oni tam włażą po drabinie — wtrącił Jędrek.

— Nie po drabinie, ino po schodach — odparł surowo ojciec. — Pan akurat poniewierałby się po szczeblach, kiedy on lubi wygodę. To też mu kradną siano z nad stajni!

— A ono na prawo, tatulu, co takie szybiaste? — spytał Stasiek.

— Tam pewnie samo państwo wysiaduje i grzeje się na słońcu — odparł Jędrek.

Włochy.

Położenie inwalidów wojennych.

Paryż. »Temps« dowiaduje się z Rzymu W czwartek wieczorem szturmowali kalecy wojenni, którzy nie zadowoleni są z wsparć wyznaczonych im przez władze miejskie, salę posiedzeń znajdującą się w ratuszu. Posiedzenie zostało wobec tego przerwane. Burmistrz zdecydował się na przyjęcie delegacj inwalidów wojennych celem wspólnego obradowania nad kwestjami odnośnemi.

Z nad Wisły.

Zebranie Zjednoczenia Zawodowego w Starymtargu.

W niedzielę dnia 16. stycznia odbyło się tutaj zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Zebranie zagaił dotychczasowy przewodniczący druh. Klingenberg. Najsamprzód przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano jednomyślnie p. Stanisława Górskiego, na sekretarza p. Radziejewskiego, a na skarbnika p. Hugona Welsnera, na rewizorów kasy panów Antoniego Zielińskiegó i Stanisława Jakubowskiego. Następnie obradowano nad sprawą kontraktu, zawartego w październiku zeszłego roku a obowiązującego w całym powiecie. Pan Górski objaśnił cały kontrakt, przy zawarciu którego niestety Zjednoczenie Polskie nie było zastąpione, albowiem lantrat p. Auvers oświadczył: »Mit den Polen will ich nicht verhandeln«. Wyjaśnienia w sprawie Związku Polaków i Zjednoczenia Zawodowego przyjęto z największem zadowoleniem do wiadomości i przyrzeczono przystąpić z największą ochotą i popierać z wszelkich sił.

Sprawy robotnicze w Buchwałdzie w sztumskiem powiecie.

Buchwałd, (pow. Sztumski). Robotnicy polscy z tutejszego majątku przystępują masowo do niemieckiego związku zawodowego, odkąd Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie okazuje dosyć żywotności i sił, by sprawę niezadowolenia tamtejszych robotników z niewypełnienia kontraktu i niewłaściwego traktowania robotnika móc ku zadowoleniu ogólnemu załatwić. Sprawy te oraz sprawa wypowiedzenia pracy mężów zaufania Zjednoczenia Zawodowego Polskiego była przedmiotem bardzo burzliwego zebrania robotników polskich w Tropach. Jak się dowiadujemy, Patronat Związku Robotników zajmie się tą palącą sprawą i w niedzielę dnia 23. stycznia na miejscu napewno ją załatwi. Pomyślne załatwienie spraw buchwałdzkich wpłynie korzystnie na uspokojenie robotnika polskiego w sztumskiem i przyczyni sie do rozwoju Zjednoczenia Zawodowego.

„Duch krzyżacki."

Pewien Polak z Starego Targu wszedł wraz z towarzyszami do pewnej restauracji w Malborku pod Altanami i rozmawiali między sobą po polsku, na co kelner im bezczelnie powiada: »Hier wird nur deutsch gesprochen«, (mówi się tutaj tylko po niemiecku), naco Polacy mu odpowiedzieli: To wywieście na drzwiach z zewnątrz taki szyld, a Polacy będą wiedzieć i do was nie będą przychodzić. Spamiętajcie sobie to rodacy w Polsce! Takie nasienie wydał w Malborku posiew Pinglowy!

Ciekawa z gadka.

W zestawieniu wyborów sztumskich dziwi nas bardzo jedna cyfra. Na listy polskie oddano najwięcej głosów, bo przeszło dwa tysiące i Polacy uzyskali 105 mandatów. Na listę narodowo-niemiecką (dt.-national) oddano 839 głosów a uzyskali oni 164 mandatów jakim sposobem to się stać mogło?

(Zaiste, ciekawa to zagadka, nad którą napróżno w redakcji głowy sobie łamaliśmy. Może rozwiąże nam tę zagadkę p. landrat. Gdyby p. landrat zagadki rozwiązać nie umiał, natenczas wyjaśni sprawę sejmik powiatowy. Wyjaśnienienie nastąpić musi. Red.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 20. stycznia 1921.

— »Związek Polaków.« Sekretarjat Związku Polaków na Warmję donosi nam, iż w jednej wiosce na Warmii już przeszło 100 członków wstąpiło do Związku. Cześć takiej wiosce, cześć mężowi zaufania za jego gorliwą pracę. Niech każda wioska postępuje temi śladami, niech każdy mąż zaufania nieszczędzi ni trudu ni czasu przy tak wniosłej pracy, a owoce będą obfite.

Na końcu tegoż miesiąca zamierza Sekretarjat podać nam nazwy trzech najlepszych wiosek. Dlatego do dzieła! Jesteśmy ciekawi gdzie najlepszy duch polski, gdzie mimo prześladowań i szykan istnieje zdrowa i czysta myśl polska, gdzie biją mocnym tętnem serca polskie. Do dzieła bez obawy.

— „Die Rote Fahne im Osten" stwierdza w nr. 14, iż rewelacje „Dziennika Poznańskiego" z dnia 7 grudnia, dotyczące stosunków w dzielnicach plebiscytowych zgadzają się z prawdą. To samo pismo rzuca hasło: „Keinen Pfennig für Oberschlesien!"

— „Allensteiner Volksblatt" donosi, że dnia 17. stycznia minęła rocznica zajęcia Działdowa przez wojska polskie. „Wszystko, co Działdowiacy w owym pierwszym roku wycierpieli, wypisane jest płomiennem pismem w sercach naszych. (Ach, ach!) Działdowo stało się męczennicą dla sprawy niemieckiej." Działdowiacy będą zdziwieni, gdy wyczytają o swoich „cierpieniach" i „męczeństwach" w „Volksblacie". Ciekawa rzecz, że Działdowiacy wracają do tego „piekła" i że męczarń i cierpień straszliwych się nie obawiają.

— H. von Gerlach, publicysta niemiecki stwierdza w „Die Welt am Montag", iż w Niemczech rozkrzewia się „Potsdamer Paradegeist". Nie dziw więc — powiada Gerlach — że świat nie ma do nas zaufania.

* **Purda.** Żandarm Mazuch, znamy ze swojej »dzielności« podczas plebiscytu opuścił naszą wioskę. Podobno odkomenderowany został na Górny Sląsk, aby i tam swoją »pracę« plebiscytową wypraktykować u nas, rozwinąć. Jeżeli to prawda, życzymy mu powodzenia. Żeby się jednak nie omylił, bo lud górnośląski twardo stoi przy polskości i bałamucić się nie da. Ibi.

* **Sprecowo.** Piszą nam: W sobotę 15. bm. chodziła córka tutejszego nauczyciela hakatysty po domach i zbierała „Grenzspende" na „treue Oberschlesier". Domy, w których Polacy mieszkają, omijała. Tak to Niemcy się doczynkują, aby lud Górnośląski zbałamucić.

Dnia 17. bm. jechał gospodarz Piotr Cynta ze Sprecowa do młyna, a miał na wozie dwa centnary żyta. We wsi natrafił go żandarm, wziął mu żyto w beszlag i dał takowe zawieźć do sołtysa celem przechowania. Sołtys zaś nakazał Cyntowi odwieźć żyto na spichlerz komisarny do Olsztyna. Smutna to rzeczywistość, że w Niemczech gospodarz nie jest panem swej własności.

Baczność! Baczność!

Wybory!

Upraszamy rodaków z Mazur oraz z niemieckiej części Prus Wschodnich (Królewiec, Elbląg, Brunsberg, Licbark, Orneta, Tylża, Wystruć itd.) gdzie tylko krew polska płynie, o jaknajrychlejsze podanie adresów, ażebyśmy mogli nadesłać im odezwy, a później ka tki wyborcze. Upraszamy o podanie nam ilości zapotrzebowanych kartek i odezw polskich jak i niemieckich.

Rodacy i Rodaczki pamiętajcie o tem, iż **każdy** głos ważny, iż każdy głos trzeba ratować!

Współpracowników naszych z Warmji i Mazur upraszamy o podanie nam adresów swych znajomych i krewnych z wspomnianych terenów, którym można odezwy i kartki wyborcze wysłać.

Rodacy i Rodaczki! Nie szczędźcie w tak dla nas ważnej chwili ni trudu ni czasu! Stawcie się wszyscy bez wyjątku w szeregi do walki wyborczej, a napewno zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarz na Warmję
Jan Baczewski
Olsztyn, Bahnhofstr. 87.

* **Wesolówko.** (pow. szczycieński). Dnia 9 października skazano na śmierć w Olsztynie syna gospodarskiego Gottlieba Papajewskiego za zastrzelenie wuja Jana Soldańskiego z Malgowskich pieców Morderca, wuja zastrzelonego ograbił z pieniędzy. Zasądzony na śmierć wniósł o rewizję wyroku. W tych dniach sąd Rzeszy rewizyę odrzucił.

* **Ełk.** Pan Emil Gunskopf otrzymał pozwolenie na zmianę nazwiska na Gassewitz. Pan ten zamieszczał w »Lyckerzeitung« »poematy« skierowane przeciw Polakom podczas plebiscytu. Tutejsza izba karna skazała tu architekta Knobba za fałszowanie dokumentów i oszustwo na 2 miesiące więzienia i 1000 marek kary.

* **Gołdap.** Na torze kolejowym znaleziono trupa 30 letniej prasowaczki Ludwiki Dawid. Ciało było przepołowione, tak iż śmierć na miejscu nastąpić musiała. D. nosiła się z zamiarem odebrania sobie życie. Znaleziono u trupa butelkę z trucizną.

* **Królewiec.** Nożem pchnął jakiś zbój ucznia malarskiego Karola Weide. Zbój uciekł. Ciężko rannego W. odwieziono do lazaretu i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

* **Kwidzyn.** Tutejsi nacjonaliści urządzili tu także demonstracyjny obchód z okazji rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego. Patrjotyczną mowę wygłosił tajny radca rejencyjny Goerdeler. Po nim zabrał głos burmistrz, rozkoszując się świetną przeszłością Niemiec i spodziewając się, że w Niemczech znajdą się ludzie w rodzaju starego Fryca i Bismarka.

* **Gdańsk.** Statek »Smoleńsk« przybędzie w dniach najbliższych z Huli w Anglji do Gdańska. Przywiezie on większą liczbę reemigrantów polskich z Ameryki.

Gdańsk. Dnia 14 b. m. wyjechał pierwszy okręt polski z portu gdańskiego do Nowego Jorku.

* **Gdańsk.** Dnia 16. b. m. wieczorem około godziny 6 wymyślała jakaś zgraja kulturników pruskich pewnego oficera polskiego, który szedł spokojnie ulicą i zmierzał do hotelu »Danziger Hof«, wyzywając go »Polack«, »Polnischer Hund« itd. i zabierając wobec niego groźną postawę. Zgraja ta uspokoiła się dopiero, gdy oficer polski wszedł do hotelu. — Są to oczywiste owoce sławnej cywilizacji i kultury prusko-gdańskiej.

* **Sopoty.** Jakiś niewyśledzony osobnik, przyzwoicie ubrany, urządził onegdaj wieczorem w Sopotach szereg napadów na przechodzące kobiety, raniąc je mniej lub więcej ciężko sztyletem. Napady te nie miały charakteru rabunkowego, co wedle opinji policji nasuwa przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z osobą seksualnie zboczoną.

* **Sępólno.** W Sępólnie na Pomorzu odbyło się zebranie z bardzo licznym udziałem publiczności. Na zebraniu energicznie zaprotestowano przeciwko odcięciu rodzennie polskich miast, jak: Złotów, Zakrzewo, Wiśniowice, Rodawnik i innych, nazywając to krzyczącą krzywdą dla Polski.

* **Toruń.** W niedzielę, przed południem rozpoczęły się tu 3-dniowe uroczystości z powodu zjazdu Polaków z Ameryki i byłych Hallerczyków. Na zjazd przybyło przeszło 100 reemigrantów, nietylko z okolic Torunia i Pomorza, ale i z Wielkopolski, byłej Kongresówki i Małopolski. Miasto jest bogato udekorowane.

Uroczystości rozpoczęły się solennem nabożeństwem w kościele garnizonowym, dokąd uczestnicy zjazdu podążyli w pochodzie. Na czele postępowała orkiestra wojskowa, straż ludowa z kosami, oddziały harcerzy, Sokół i młodzież. Po nabożeństwie podążył pochód na rynek, okrążył ratusz i przedefilował koło dworu Artusa, gdzie następnie odbyły się obrady zjazdu. Po otwarciu obrad przemawiał ks. Oraczewski, poczem wygłoszono kilka referatów. Wieczór odbył się koncert, w czasie którego wystąpił między innemi chór Łowiczanek.

* **Kopytkowo.** (pow. gniewski). Mieszkańcy tutejsi, których liczba wynosi zaledwie 240 dusz, zebrali na plebiscyt górnośląski sumę 2470 mk. świadczy to pięknie o ofiarności mieszkańców i ich patrjotyzmie; we wsi Smętówko, liczącej 118 mieszkańców zebrano 5000 mk.

* **Poznań.** Odbyło się tutaj uroczyste przyjęcie powracających z frontu wojsk wielkopolskich. Po mszy polowej przemawiali do żołnierzy ks. kardynał Dalbor, gen. Raszewski, minister Kucharski i prezydent miasta Drweski. Następnie ruszyły wojska w pochodzie ze sztabem na czele na Stary Rynek, gdzie oczekiwały je korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Tłumy publiczności witały entuzjastycznie powracających żołnierzy, obrzucając ich z okien kwiatami. W czasie uroczystości szybowały w powietrzu dwa samoloty.

* **Berlin.** W Berlińskim Tageblacie (naturalnie) czytamy o okradzeniu pewnego złotnika w Berlinie przez tegoż komisjonera »Polaka« nazwiskiem **Salby Packenträger.** Tageblatt pięć razy w krótkiem sprawozdaniu podaje, że on jest Polakiem i mieszkał w hotelu polskim w Berlinie przy Reuchlinstr. itd. Zdaje się, że właściciel i redaktorzy Berl. Tagbl. w większej części żydzi sami wstydzą się swego ziomka i podsuwają go Polakom ale my się znamy na tych polskich Packenträgerach, Cwajgfusach, Zalcsztajnach itd. Ciekawe tylko, że nawet Niemcy ich nie chcą zaliczać do swoich ale tem głośniej krzyczą o ucisku żydów w Polsce.

Ze świata.

Z Ligi Narodów.

Paryż. Na mocy wspólnej uchwały Rady Ligi Narodów złożył dotyczasowy prezydent Rady, Hymans, swój urząd, ustępując miejsce posłowi brazylijskiemu da Cunha.

Narodowy kościół Czeski.

Praga. »Czeskie Słowo« podaje, jakoby papież skłonny był do uznania narodowego kościoła w Czechach.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

Bazylea, dnia w styczniu 1921 r. — Wedle »Corriere della Sera« przygotowuje się w Budapeszcie zamach monarchistyczny. Garnizon wojskowy ma obwołać eksceasarza Karola królem węgierskim.

Miny podwodne na morzu Czarnem.

Radjo rosyjskie komunikuje państwom zainteresowanym, iż pewne części rosyjskich wód terytorjalnych są podminowane. Z tych przyczyn okręty cudzoziemskie, wpływające na rosyjskie wody terytorjalne, morza Czarnego, nie powinny przekraczać linji znajdującej się w odległości 12 mil morskich od rosyjskiego brzegu, za wyjątkiem tych miejsc, które depesza specjalnie wymienia.

Zwycięstwo Greków w Azji Mniejszej.

Paryż. Komunikat dowództwa armji greckiej z dnia 13. 1. donosi: Pochód armji greckiej postępuje w dalszym ciągu. Rozbito trzy dywizje nieprzyjacielskie i zabrano jednego generała tureckiego do niewoli. Miasto Smyrna udekorowano flagami.

Baczność!
Robotnicy rolni!

Dla spraw robotniczych i zawodowych i zawodowych istnieje w Związku Polaków osobny

Patronat dla spraw robotniczych.

Załatwia on wszelkie zatargi i skargi między pracodawcami a pracobiorcami. Zgłaszajcie się do niego z zaufaniem a poznacie jego działalność!

Biuro mieści się w **Sztumie**, Am Kreishaus 67. Czynne codziennie od 9—12 i od 3—6, w niedzielę i święta od 12—2.

W Kwidzynie w Resursie, Herrenstr. 14 czynne tak samo.

Ruch towarzystw.

Purda. Zebranie Tow. Ludowego w Purdzie odbędzie się w niedzielę dnia 23. stycznia po południu o godz. 4-tej na sali p. Wiewióry. Udział wszystkich członków z powodu ważnych spraw jakie będą omawiane, jest konieczny. Zarząd.

Tychnowy. Towarzystwo Ludowe w Tychnowach urządza w niedzielę dnia 30. stycznia r. b. (nie w czwartek dnia 20. stycznia, jak mylnie zostało podane) o godzinie 6 tej wieczorem na sali p. Kaszubowskiego, przedstawienie amatorskie połączone z zabawą z tańcami. Bilety w cenie 3, 2 i 1 mk.

Tychnowy. Walne Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 23 stycznia o godz. 4½ po południu w lokalu p. Radkiego, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Trzciano. W niedzielę, dnia 23. stycznia rb. po południu o godz. 3-ciej odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Sokół. — Zaś w niedzielę 30. stycznia, Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego w Trzcianie, na sali pana Żuchowskiego.

O liczny udział prosi Zarząd.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1 2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety", kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Obwieszczenie
w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International" do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny
Związku Polaków.

Baczność! Baczność!

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków" mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.

Bilans
Banku Ludowego — Volksbank
za rok 1919.

Aktywa			Pasywa		
Banki	30,522	45	Fundusz rez.	1456	48
Koszta proces	178	13	Udziały	2506	33
Weksle	104,557	96	Depozyta	214,879	61
Gotówka	83,367	45			
Straty	216	43			
Suma	218,842	42	Suma	218,842	42

Liczba członków:

Z roku 1918 przeszło na rok 1919	71
Z roku 1919 przybyło	9
Razem	80
Z roku 1919 wystąpiło	5
Na rok 1920 przechodzi	75

Tychnowy, dn. 30. Grudnia 1920.

Bank Ludowy — Volksbank.

Zarząd.
E. Gron. A. Lisiewski.

Bilanz
der Bank Ludowy — Volksbank
für das Jahr 1919.

Aktiva			Passiva		
Banken	30,522	45	Reservefonds	1456	48
Prozesskost.	178	13	Anteile	2506	33
Wechsel	104,557	96	Depositen	214,879	61
Bar	83,367	45			
Verlust	216	43			
Summe	218,842	42	Summe	218,842	42

Zahl der Mitglieder:

Bei Beginn des Jahres 1919	71
Im Jahre 1919 traten ein	9
	80
Im Jahre 1919 traten aus	5
Bei Beginn des Jahres 1919 verblieben	75

Tiefenau, den 30. Dezember 1920.

Bank Ludowy — Volksbank.

Der Vorstand.
E. Gron. A. Lisiewski.